

Koszalińska Biblioteka Publiczna  
w Koszalinie

# Literacki Start

Wojewódzki  
konkurs

Koszalin 2003 r.



KOSZALIŃSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA  
W KOSZALINIE

**WOJEWÓDZKI KONKURS**

**"LITERACKI START"**

KOSZALIN 2003

*Wydawca: Koszalińska Biblioteka Publiczna  
im. Joachima Lelewela*

*Projekt okładki: Henryk Maciejewski*

*ISBN 83-87317-41-1*

*Druk: Zakład Poligraficzny "POLIMER"  
ul. Mieszka I 24, Koszalin*

*Piotr Bednarski*

## ***Konkurs "Literacki start – 2003"***

Konkursy poetyckie są stare jak nasza cywilizacja, początki sięgają Starożytnej Grecji. Dramaty Sofoklesa, Eurypidesa, komedie Arystofanesa pisane były na konkursy Olimpijskie, może dlatego dotrwały do naszych czasów. Jednym słowem konkursy towarzyszą człowiekowi od zarania dziejów. Wielu ludzi drwi z tej formy wyławiania talentów, może mają rację, może nie - ja osobiście stoję w ich obronie, przynoszą one zawsze korzyści duchowe – ileś tam ludzi zacznie kontemplować siebie. Już dla tego samego warto wydatkować parę groszy na ten cel. "Nie samym chlebem żyje człowiek". Konkursy, z tego, co wiem, nie zanikają, lecz ich liczba wzrasta.

Na tegoroczny Konkurs nadpłynęło dziewięćdziesiąt osiem zestawów, w tym 23 prace prozatorskie. Jeśli chodzi o wartość artystyczną wierszy – spektrum bardzo rozległe, od wierszy grafomańskich po smakowite kąski wysnute z autentycznego natchnienia. Myślę, że to norma każdego Konkursu. Na to nie ma lekarstwa, chyba, że ogłaszać konkurs z zaproszeniami. Ciężkie czasy zmuszają ludzi do sięgania po pióro (o tym nadmieniam się nawet w wierszach), każdy chce wyrzucić z siebie gorycz transformacji, aby choć przez chwilę pocieszyć się Pięknem i zastanowić się nad tym, czym jest człowiek i dlaczego postępuje tak, a nie inaczej, dlaczego raczej źle, niż dobrze? A może zło to tylko urojenie, wytwór umysłu jak wiersz? Nie, wiersz nie jest wytworem umysłu, jest tylko przez umysł wspomagany. To twój intuicji, rdzeń naszej osobowości w słownej szacie. To co nakazuje nam pisać nazywamy Muzą lub natchnieniem. Obojętnie jak to nazywamy, nazwa jest zawsze za dużo, ale prawdy - jak na lekarstwo. Nikt nie jest w stanie podać definicji natchnienia, ba, nawet definicji

samej poezji. Tak filozofia jak i filologia usiłuje od dwóch tysięcy lat to zrobić i na nasze szczęście, jak na razie, nie udało się jej tego dokonać. I dzięki za to bogom.

Każda twórczość jest formą terapii, niezgodą na rzeczywistość, nieustannym penetrowaniem rzeczywistości, poszukiwaniem nowego. Nowość - a więc inny środek wyrazu, ukazanie nieskończonego bogactwa ludzkiej psychiki i otaczającej nas Natury. Dlatego poezja, jak każda sztuka, ma tak magiczny wpływ na człowieka, wrażliwego, oczywiście. Dlatego sięgamy po nią tak w radości jak i w smutku – jest czymś nadprzyrodzonym, a my to nadprzyrodzone czynimy widzialnym i przeżywamy to - tu i teraz. Oczywiście poetyckie "Stań się" wymaga całkowitego oddania się słowu, okiełznania wyobraźni, skończonego wysiłku. Od talentu, ale także od żarliwości, zależy wartość artystyczna.

Wracając do prac konkursowych muszę stwierdzić, że utwory poetyckie są bardziej dojrzałe, niż w roku ubiegłym, tak pod względem formy jak i treści. Jeśli chodzi o prozę jest trochę gorzej, a nawet źle. Autorzy jakby zapomnieli czym jest kompozycja, gradacja tematów, często pisali, aby pisać, aby coś napisać. A przecież już przed pisaniem trzeba wiedzieć, co się chce pokazać czytelnikowi. Na oślepie daleko się nie zajdzie. Nadto obrzydliwe naśladownictwo, pisanie tego, co modne.

Czytając poezję wciągnąłem się, niektóre utwory czytałem nawet z przyjemnością, np. Godło "la palabra"

Bogom buduje się świątynie  
Dla nich płoną czuwające świece  
Nie dla nas  
Choćbyśmy nosili w sobie  
Najczystsze nawet pragnienia  
Nie dla nas wznoszą ołtarze.

Inny, godło "Kirkko"

Anioły

.....

spowiadam się

....

nie powiem

... o mężczyźnie który siedzi na parapecie pali

papierosa

już od roku i nie odchodzi

i o najważniejszym

o tym jak powoli

staję się

Już te dwa zacytowane fragmenty mogą świadczyć o tym, że konkurs należy kontynuować. Kto jak kto, ale Biblioteki nie mają prawa zapomnieć o tym, że właśnie poezja stworzyła cywilizację, gdyby nie Homer nie powstałaby filozofia, tragedia, Grecja klasyczna, a więc nie byłoby kultury europejskiej w dzisiejszym wydaniu.

Jesteśmy dziećmi poezji, obojętnie jakbyśmy do tego nie podeszli. Pierwsza Księga Rodzaju jest też czystej krwi poezją.

*Janusz Gryz*

## *Glosy*

"Prawdziwym obłędem jest brak szaleństwa" E. Cioran.  
W świecie, w którym pragmatyzm i konsumpcja stały się najwyższymi wartościami, każde działanie bezcelowe ratuje ludzkość przed zidioceniem.

"Mój język jest dostępną dla każdego dziwką, z której muszę zrobić dziewicę" K. Kraus

"Każdy pisarz powinien kiedyś napisać, raz a dobrze",  
powiedział H. D. Thoteau

Jak pisać? Najpierw ogromnie dużo czytać. Później wszystko zapomnieć i zacząć pisać jakby ucząc się dopiero języka. W każdym razie nie czytać nic, gdy się pisze. W ogóle przestać cokolwiek czytać.

Głębią poezji jest stan nieustannego stawania się – brak wyraźnie zarysowanych granic, brak zasadniczo określonych idei, wrząca magma, z której nie wiadomo, co i kiedy wyniknie.

"Uczcie się życia, poeci, a ono zabarwi się wam poezją.  
Jak ręka farbiarza" W. H. Auden

Słowa Wiedieniapina z "Doktora Żywago":

"Bóg będąc personifikacją nieśmiertelności wyraża podstawową tęsknotę człowieka. Idea nieśmiertelności jest napędem kultury. Z chwilą gdy staniemy się nieśmiertelni zniknie wszelkie współzawodnictwo, wszelkie działanie ukierunkowane na pokonanie śmierci w tym twórczość"

W dużym pokoju leży na podłodze mały biały pluszowy konik - dawniej zabawka Kasi, a teraz kotów, zwłaszcza Lilou. Leży pod juką. Wąskie zielone liście wiszą nad nim lekko drżąc poruszane wiatrem, który wpada przez otwarte drzwi



balkonu. Konik wspiera się o podłogę głową, z której wyrasta kilkucentymetrowy żółty róg, i przednimi nogami. Tylne ma zarzucone na plastikową podstawkę pod doniczką. W tej pozycji leży już kilkanaście dni. Oto jak przypadkowość ociera się o wieczność. Podobnie my rzuceni przypadkiem w życie marzymy o trwaniu, trwaniu, trwaniu. A przecież wystarczy jeden ruch łapki kota...

Ten, kto wie, po co żyć, nie lęka się śmierci. Oto sens, który zawiera się w pytaniu ucznia i odpowiedzi Sokratesa

-Dlaczego, Sokratesie, uczysz się gry na cytrze, skoro masz umrzeć?

-Aby zagrać na cytrze zanim umrę .

Rimbaud powiada "Prawdziwe życie jest nam niedostępne. Nie ma nas na świecie"

Pragnienie wieczności, które nas wypełnia, neguje rzeczywistość jako symbol nietrwałości i przemijania. Neguje do tego stopnia, że zaprzecza jej istnieniu. Pamiętać-najważniejsze mieści się w tym, co niewypowiedziane. "Poezja jest duszą wiersza. Wynika z tego, że nie każdy wiersz jest poezją. Są wiersze martwe, podobnie jak ciała martwe, pozbawione duszy. Taki wiersz to pozór poezji. Wyspiański powiedział, że wiersz pozbawiony poezji to jak wypchany ptak - ma dziób, pazury, skrzydła, ale nie poleci" M. Piechal

Poezja jest próbą mówienia własnym językiem, wyrażania własnych przekonań, dotarcia do jakiejś własnej prawdy. I co się okazuje. Myliliśmy się okropnie. Powielamy język, który już dawno ktoś odkrył, powtarzamy przekonania, które już dawno ktoś sformułował, wyrażamy prawdę jedną z tysiąca znaną od wieków. Miał rację Ben Akiba "Alles schon dagewesen".

"Pisarstwo jak i człowiek zależy od genów" M. Wańkowicz

## ***Protokół***

Komisji Oceniającej prace nadesłane na Wojewódzki Konkurs  
"Literacki start"

Komisja w składzie:

***Piotr Bednarski*** - poeta, prozaik - przewodniczący

***Janusz Gryz*** - poeta, prozaik, członek Komisji

***Anna Marcinek - Drozdalska***, członek Komisji,

przedstawiciel Organizatora

po zapoznaniu się z 560 pracami 98 osób, w tym 23 pracami  
prozatorskimi, postanowiło przyznać:

### ***W kategorii poezji:***

**I nagrodę *ALEKSANDRZE KIRKO*** ze Sławoborza

**II nagrodę *KAROLINIE KRUK*** z Koszalina

**III nagrodę *MAGDALENIE BRANIECKIEJ*** ze Złocieńca

**Wyróżnienie *ŁUKASZOWI GŁOD*** ze Stargardu  
Szczecińskiego

**Wyróżnić drukiem** w wydawnictwie pokonkursowym  
wiersze:

***Moniki Lewandowskiej*** z Koszalina,

***Jędrzeja Kozaka*** z Koszalina,

***Urszuli Bielenis*** ze Szczecina,

***Wiktora Moździerza*** z Białogardu,

***Dominiki Dadan*** z Bobolic,

**Radosława Bukowskiego** z Koszalina,  
**Tomaszu Stańczaka** z Nowych Bielic,  
**Magdaleny Heruday** z Koszalina,  
**Kingi Frąckowskiej** z Koszalina

*W kategorii prozy:*

**I nagrodę** **MARKOWI JURCZAKOWI** z Buszyna

**III nagrodę** **MAGDALENIE BRANIECKIEJ** ze Złocieńca

**Wyróżnienie** **ROMANOWI DOPIERALSKIEMU**  
z Koszalina

**Wyróżnić drukiem** w wydawnictwie fragmenty prozy:  
**Katarzyny Roślewskiej** ze Szczecina  
i **Pawła Żurowskiego** z Koszalina

***I nagroda w kategorii poezji***  
***ALEKSANDRA KIRKO - Sławoborze***

***x x x***

*przychodzę do ciebie  
i pytasz mnie  
zatańczysz  
tak  
odpowiadam  
i tańczymy do świtu  
smutne walce  
od których kręci się w głowie  
a potem wracam  
i tapety deszczem spadają*

*przychodzę do siebie  
i czuwam przy telefonie*

*parkiet jest pusty  
światła już pogaszono*

*cisza swą matczyną ręką  
bije mnie w twarz*

***x x x***

*podróż była długa i męcząca  
przyjechałem  
pachniałaś mlekiem miodem poziomkami*

*musiałem wrócić  
ziemię po której stąpałem  
spaliło słońce powstały pęknięcia*

*czas utkał pajęczynę w której zagnieździły się czarne pająki*

*nie wiem co stanie się z nami  
stoję w oknie i słucham jak  
pętasz mi piosenki wokół szyi*

### ***Insomnia***

*nie potrafię opisać wyrazu jej zmęczonej  
obojętnej twarzy gdy patrzy na mnie  
jej oczu proszących zamglonych  
gdy mechanicznie pali papierosa*

*nie potrafię wytłumaczyć historii jej  
spuchniętych drżących dłoni  
palców w które wrosły pierścionki  
strupy myśli  
jej ciała które cicho i łagodnie  
odwróciło się od świata  
zapomniało  
wiatr  
szepc  
deszcz*

*nie potrafię opisać momentu  
gdy zasypia lecz nie śpi  
pragnie snu lecz wymyka się na palcach z łóżka  
by nie obudzić tamtej połowy  
i przychodzi do mnie  
usypia mnie  
bezsenność*

## *Anioły*

*nagie anioły siadły ze mną do stołu  
okrytego  
ceratą w róże tulipany fiołki goździki  
modlitwy wulgarne urwane niedokończone zaśnięte*

*pijemy*

*spowiadam się*

*ze zbyt głośnej muzyki w korytarzach ciszy  
spalonych garnków niezamierzonych samobójstw  
blizn na podszwie oka zbyt mocno pomalowanych  
paznokci ust niedomkniętych drzwi*

*nie powiem*

*o skrzydłach które ukrywam pod bluzką  
(prycinam je co wieczór gdy kąpię się z szyderczą kaczką  
w zimnej wodzie z bąbelkami)  
o kwiatach nie podlanych a potem pustych doniczkach  
o upadkach na torach gdy pociąg jedzie z naprzeciwka  
a ludzie czekają  
o mężczyźnie który siedzi na parapecie i pali papierosa  
już od roku i nie odchodzi*

*i o najważniejszym  
o tym jak powoli  
staję się*

**II nagroda w kategorii poezji**  
**KAROLINA KRUK - Koszalin**

***Epitafium bóstw***

*bogom buduje się świątynie  
dla nich płoną czuwające świece  
nie dla nas  
choćbyśmy nosili w sobie  
najczystsze  
nawet pragnienia  
nie dla nas wznoszą ołtarze*

*tak nie wolno*

*na szerokim stole  
który mógłby pomieścić dwunastu najświętszych  
muszą leżeć okruchy chleba  
a nie czyjeś wyblakłe zdjęcie*

*to bogom buduje się świątynie  
dla ludzi i wspomnień są ciemne szuflady  
jak trumny*

*nie dla nas płoną świece  
nie mogą*

*dla nas wczorajszych  
i dla nas jutrzejszych  
mogą jedynie usychać kwiaty*

*jeśli potrafią*

## ***Imieniem***

*twoim imieniem  
można przywoływać ptaki  
które spadają z krzykiem w dół  
na głowy  
jak samotność*

*twoje imię  
można nosić w fałdach sukienki  
z niedbałym uśmiechem na twarzy  
przygryzając wstyd  
jak źdźbło trawy*

*twoim imieniem  
można rozdzielić wieczność  
na dni  
na chwile  
na pieszczoty*

*na wielkim wietrze  
na płaskowyżach świata  
trzymam się zębami  
twojego imienia*

*nie krzyczę*



## ***Czekałam***

*skulona jak kot pod twoimi drzwiami*

*pytasz  
czy na kogoś czekam*

*czekam*

*na wieczność która zamyka powieki  
uspokaja oddech  
zagęszcza krew*

*czekam na światło  
które rozrywa ciemność  
na tysiąc czarnych piór*

*czekam na kogoś  
odpowiadam*

*więc odchodzisz  
znikasz na zakręcie białego chodnika*

*wtedy dopiero mam odwagę powiedzieć*

*czekałam na ciebie*

## *Madonna z Magdali*

*gdy oddychał tak równo spokojnie  
że cały świat mógł zasnąć obok niego  
ona jedna czuwała  
powieki miała sztywne jak  
len zapatrzone w puszystą ciemność  
w cień jego twarzy*

*chodziła cichutko wokół niego  
kładała mu obłoki pod głowę  
i szeptała spierzchniętymi wargami  
śpij  
mój najświętszy  
zmęczony*

*a potem jak kot mrużyła zielone oczy  
składała główkę jak ptak na jego ramieniu  
trzepotały czarne skrzydła rzęs*

*i światło padło im do stóp  
rozlała się złotawa pianistość*

*szepnęła  
śpij mój najświętszy*

*uśmiechnął się do niej przez sen*

**x x x**

*obiecowałeś mi siebie  
rozpinałeś słowa w powietrzu  
z uśmiechem który zabłąkał się w kącikach ust*

*wierzyłam słowom  
więc czekałam  
z ustami przy nadgarstku  
który nosił jeszcze zapach twego ciała*

*dni uciekają  
pchane lekko przez wiatr  
jeszcze ciągle czekam  
aż spadniesz z gwiazdami w moje ramiona*

*obiecałeś mi siebie  
pamiętam  
podpieram się tym wspomnieniem  
jak laską*

**III nagroda w kategorii poezji**  
**MAGDALENA BRANIECKA - Złocieniec**

x x x

*Witam państwa w wieczornych wiadomościach.  
Oto wiadomości ze świata:*

*W Anglii kolejne przypadki zatrutej wołowiny  
Jedźmy ryż! Będziemy zdrowsi!  
W Azji wykryto prątki Kocha  
Kocha nie kocha kocha  
nie! Postaram się być punktualnie!  
Być albo nie być  
Oto jest pytanie  
Kto pyta nie błądzi  
Zgubiłeś drogę?  
My ci pomożemy!  
PCK ogłasza coroczną zbiórkę żywności dla  
Krajów Trzeciego Świata  
Na Bliskim Wschodzie nieustanne zamieszki  
Mówią o tym na każdym kontynencie*

*A w Polsce*

*Giniemy  
po cichu*

## ***Mój Anioł***

*Mój Anioł Stróż  
Nie ma anielskich włosów  
Ma dredy i kolczyka w nosie*

*Mój Anioł Stróż  
Nie chodzi w białej albie  
Ma czarną skórę z nabitymi ćwiekami*

*Mój Anioł Stróż  
Nie ma świecącej aureoli  
Sam świeci przykładem*

*Mój Anioł Stróż  
Nie gra na harfie  
Niesamowicie ciężko uderza w struny  
Gitary*

*Mój Anioł Stróż  
Nie buja w przestworzach  
Realnie stąpa po ziemi  
Zawsze jest przy mnie*

*Moje sumienie*

## ***Sama osoba o samej sobie***

*Nie znoszę jaj  
znoszą cierpienie  
wielkie zdziwienie  
rozczarowania  
smutne rozstania*

*Nienawidzą  
chamstwa  
kłamstwa  
oszukaństwa  
drobnomieszczaństwa  
to aż na(dto)widzą*

*kocham bycie w  
n i e b y c i e  
i słuchanie  
c i s z y*

*kocham gdy świat  
stoi głową  
w d ó ł  
ku wielkiej przepaści  
błękitnych  
c h m u r...*

**Wyróżnienie w kategorii poezji**  
**ŁUKASZ GŁOD - Stargard Szczeciński**

***Konflikt uczuć***

*naruszono nienaruszalność granic*

*metody zażegnania konfliktu  
zostały wyczerpane*

*ustrój wypowiada wojnę ustrojowi*

*na linii frontu stają  
zmechanizowane dywizje żądań*

*sztaby generalne wrogich armii  
opracowują zabójcze taktyki*

*ministerstwa spraw zagranicznych  
wycofują swoich ambasadorów*

*wroga strona oczekuje  
ofensywy wrogiej strony*

*w szeregi wojsk  
wkrada się zniecierpliwienie*

*dowódcy nie potrafią zapanować  
nad spadkiem morale*

*żołnierz rozładowuje broń żołnierzowi*

*traktat pokojowy jest zawsze początkiem*

## ***Ars moriendi***

*jak bezpański pies  
w ślepym zaułku  
oswajam sierść  
z wilgocią gleby  
zakopuję czyjeś  
kości w pamięci  
aportuję w pysku  
połamaną gałąź drzewa  
waruję przy pomnikach  
z zatrzymanym oddechem  
tylko po to  
by stanąć na tylnych łapach  
i skomleć  
jeszcze nie teraz*

## ***Wiec feministyczny***

*Kobiety  
pokażcie wreszcie światu  
tych wszystkich mężów  
narzeczonych chłopców  
którzy mieli być tacy piękni  
stabilni  
męscy  
romantyczni  
rozsądni  
pokażcie ich zakłamanie nieogolone i thuste twarze  
ich oczy z płytkimi spojrzeniami  
pokażcie ich brudne paznokcie  
ich spocone podkoszulki*



*żółte gacie  
pokażcie wysuszone kwiaty  
kilogramy zakupów w pustych reklamówkach  
brudne talerze w zlewach  
niech te wszystkie informacje obiegną męski świat  
niech ujrzą jakich bezceństw doświadczamy  
niech zobaczą jak gwałcą naszą godność  
Siostry  
razem zwyciężymy  
razem możemy więcej  
nigdy nie traćmy nadziei  
prawda leży po naszej stronie  
bądźmy aktywne  
bądźmy jednością  
a wówczas przywrócimy naturalną równowagę płci  
sprawiedliwość wreszcie zatriumfuje  
a tymczasem  
rozejdźcie się w pokoju  
wasi mężczyźni już pewnie wrócili do domów  
podajcie im syte posiłki  
wyprasujcie ubrania  
bo dzieciaki do szkoły  
bo mężowie do pracy  
nie zapomnijcie o wieczornej toalecie  
kto wie  
czy nie najdzie ich przed snem ochota  
i pamiętajcie  
wszystko to róbcie z podniesioną głową*

*Wyróżnienie drukiem*  
*MONIKA LEWANDOWSKA - Koszalin*

*[wiersz połamany]*

wierszu mój połamany  
opatruję cię w przegubach  
metafor

wypadasz spod moich  
łupin pękającego orzecha  
ciekawości lirycznej

nie w czas cię podnoszę  
trwale okaleczony zrostami  
na krzyż i po przekątnej  
gramatyki

abyś sylwetką kanon spełniał  
łamię twoje kości zgłosek  
i po mojemu nastawiam  
przynosząc wstyd ortopedom języka

*Wyróżnienie drukiem*  
**JĘDRZEJ KOZAK - Koszalin**

*Rozgrzeszam*

Rozgrzeszam echo z powtarzania niedorzeczności.  
Rozgrzeszam smutki zrodzone ze wspomnień.  
Rozgrzeszam słowa z umowności znaczeń.  
Rozgrzeszam sny z podświadomej rozwiązłości.  
Rozgrzeszam myśli skaczące po wybojach.  
Rozgrzeszam śmiechy nie zawsze w porę  
brzmiące i gasnące.  
Rozgrzeszam pustkę z samobójczej nieskończoności.  
Rozgrzeszam nieczułość z przeraźliwej ślepoty.  
Rozgrzeszam pamięć z tendencji mitotwórczych.  
Rozgrzeszam gesty z przesadności.  
Rozgrzeszam władzę z bezradności.  
Rozgrzeszam życie z ulotności.

Nie rozgrzeszam śmierci.  
Niech ona mnie  
rozgrzeszy.

***Wyróżnienie drukiem***  
***URSZULA BIELENIS - Szczecin***

***Mamo...***

Boję się  
wrócić do domu  
z pustą kieszenią,  
z plecakiem pełnym miłości  
i bezużytecznych słów,  
z myślami o Nim...  
Bo nawet jeśli  
przyniosę radość w oczach  
Ty i tak potrafisz  
zniszczyć wszystko  
swoim pełnym wyrzutów spojrzeniem...

***Zazdrość***

Całujemy się.  
Deszcz pada  
coraz mocniej -  
tak jakby nie chciał  
by zostały na mnie  
ślady Twoich pocałunków...

*Wyróżnienie drukiem*  
**WIKTOR MOŹDŻER** - Białogard

*Errata*

Jest - samotna noc pełna niepokoju;  
powinno być - radosny poranek w oknie Twoich oczu.

Jest - ciężkie, jak ołów, milczenie;  
powinno być - moja z Tobą rozmowa.

Jest - czuję się rozbity na dwie części;  
powinno być - nas dwoje, jak jedno ciało.

Jest - czekam bez nadziei;  
powinno być - znalazłem i jestem szczęśliwy.

***Wyróżnienie drukiem***  
***DOMINIKA DADAN - Bobolice***

***x x x***

*Dorośli  
są jak zwierzęta  
kochają  
dziko  
Ich miłość  
nie jest nigdy  
czysta  
ale intencje  
zawsze  
zdominowane są  
przez instynkt  
A ja  
biedne, małe zwierzątko  
Już przestaję  
kochać jedynie  
mamę i tatę  
Poznają brzydsze  
strony miłości...*

***Wyróżnienie drukiem***  
***RADOSŁAW BUKOWSKI - Koszalin***

***Fajka***

*Fajka symbol to męskości  
Gdy w męczyzny ustach gości  
Młodzi ludzie dla zabawy  
Napychają do niej "trawy"*

*Sherlock Holmes - detektyw wielki  
Wolał fajkę od butelki  
A Indianie przy ognisku  
też siedzieli z fajką w pysku*

*Mają ludzie różne gusta  
pchając sobie fajkę w usta  
Niczym słynny róg Woyskiego  
Fajka to jest coś męskiego.*

*Fajka Ci powagi doda  
Chociaż emituje smroda  
A kto fajkę pali co dzień  
Żółty nalot ma na brodzie*

*Przy obecnych świata dziejach  
Tylko jedna jest nadzieja,  
Że pokoju fajka właśnie  
Nigdy więcej nie zagaśnie.*

**Wyróżnienie drukiem**  
**TOMASZ STAŃCZAK - Nowe Bielice**

***Chciałbym umrzeć w Montevideo***

*wydzielono wąski trawniczek czerwonym dywanikiem  
relacja na żywo, zbliżenie i wszyscy już widzą  
ten pan dziś będzie umierał szczęśliwie  
bo ma lat już siedemdziesiąt*

*na plaży złoto i fala, kobieta w słońcach, muzyka*

*w montevideo, w rajku przed kamerami podziwiam jego  
śmierć, prosta, starcza, zupełnie szczęśliwa  
bo lat ma już siedemdziesiąt*

*na plaży złoto i fala, kobieta w słońcach, muzyka*

*te oczy były niebieskie, gdy pomarańcz dojrzała  
ślepe oczy tego pana, w których młodość skrzy  
jego zmarszczki, a w nich soczysta pomarańcz  
bo lat mają już siedemdziesiąt*

*na plaży złoto i fala, kobieta w słońcach, muzyka*

*ten pan dziś się będzie do śmierci uśmiechał  
temu panu dziś uśmiech wykruszy ostatni ząb  
bo lat ma już siedemdziesiąt*

*na plaży złoto i fala, kobieta w słońcach, muzyka  
ten pan umiera jak chciał - we śnie*



*na plaży złoto i fala, kobieta w słońcach, muzyka  
ten pan umiera jak chciał - żółtą ręką wsypując własne  
prochy do oceanu*

**Wyróżnienie drukiem**  
**MAGDALENA HERUDAY - Koszalin**

**Plecak**

*targany  
na każdą górę  
i potem w dół  
na biednych plecach  
głodnego wędrowca*

*ciężki niemilosierdzie  
od tych wszystkich marzeń  
co gdzieś tam są poupychane  
między widelcem a spodniami*

*czasem  
jest też ciężki od smutków  
ale zawsze  
od radości która wybucha  
po wejściu na to jedno  
z marzeń*

*i najlepszy przyjaciel  
bo nic więcej prócz niego  
nie trzeba  
bo nieraz razem z nami  
tak samo  
moknie*

***Wyróżnienie drukiem***  
***KINGA FRĄCKOWSKA - Koszalin***

***Gdy Słońce śpi***

*za oknem noc  
choć w sercu świt  
a gwiazdy pocieszają księżyc*

*za oknem noc  
a na parterze  
tańczy czyjś śmiech*

*za oknem noc  
czarna jak herbata  
o czwartej nad ranem*

*za oknem noc  
smutny pociąg na torach  
które chrapią, bo śpią*

*za oknem noc  
ten szum to anioły  
lecą posłodzić czyjś płacz*

***I nagroda w kategorii prozy***  
**MAREK JURCZAK - Buszyno**

***Drużyna pierścienia /fragment/***

*A bo to było tak. Orał Kaziu pole. Kobyłę zaprzął, batem przeciągnął raz i drugi i dalej skibę za skibą odwracać. Robota szła mu niesporo, jak to Kaziowi. Kobyła co rusz stawała, i trzeba było się nieźle batem namachać, żeby ją z miejsca ruszyć. Dała się ta zima we znaki Kaziowi, oj dała. Żeby nie "mózgotrzepy" w sklepie Rozlacha na krechę brane, nieje-den raz zamarzlby w swej chałupie. Klacz "jaboli" nie piła, toteż rzadko coś jej w brzuch wpadało.*

*- Ożesz ty - kobyła zaparła się w wilgotna ziemię i ani drgnie, musi kamień jakiś wielki lemiesz zablokował. -A żeby cię obesrało - Kaziu jęknął tylko i w ziemi dłu-bać zaczyna.*

*A bo wiadomo, chłopu zawsze najciężej. Miastowe przy biurku siedzą i komputery za nich wszystko robią, a ty w ubłoconych gumofilcach haruj od świtu. Teraz też jak na złość deszcz zaczął popadywać, a Kaziu w tej bryi rozmięklej gołymi rękami kamienia szuka, co mu robotę partoli. Była ta ziemia piastowska, była niemiecka, ale tylko polskich i germańskich orłów w niej szukali, zamiast raz na zawsze te kamienie wyzbierać.*

*Akurat sklep z papierem toaletowym i domestosami zjechał pod krzyż. Zbiegliśmy się wszyscy, żeby się trochę od roboty oderwać, a tu Wiesiek od Głowackich na pole Kazia palcem pokazuje i woła: Ludzie! Kazio skrzynię wielką wykopał i siekierą skobel odbija.*

*Ożesz go, pijaka zatraconego, raz na niski rok za robotę się weźmie i skrzynie wykopał?*

- O Jezu, to mój kufer. Ojciec go zakopał, jak piętnaście lat temu od starego Kaziuka te ziemię dzierżawił - Kosińska pod boki się zaparła i wrzeszczy.

Juści tam twój, każdy tak może powiedzieć, bo Kaziuki z dziada pradziada nieroby i ziemię ich najczęściej obcy uprawiali za parę worków kartofli.

- Słucham, co podać? - sklepowy wychyla się z auta, ale po nas tylko kurz na drodze został. Niech jedzie, złodziej jeden, innym swój towar wpychać. Walonki tylko mlaszczą po rozmięklej ziemi, jak przez pole do Kazia pędzimy. Gołuchowa laczki pogubiła i w dziurawych skarpetach przez bruzdy skacze, jakby jej piętnaście lat ubyło. Uch, wiosno nadziejo nasza, papierki jakieś, bibułki wiatr wokół Kazia rozwiewa. Pewnie fajanse jakieś we skrzynce leżały. Skarbów tu u nas zakopanych tyle, że jakby myje wszystkie znaleźli to jeszcze nasze dzieci i ich dzieci nic by nie musiały robić, tyle po Niemcach dobra ukrytego zostało. Gnaliśmy niby te sarny a i tak nie zdążyliśmy nic w kufrze zobaczyć. Kaziu nie głupi, zdążył już wszystko po kieszeniach poukrywać. Kula tylko szklana, jak bania wielgachna na dnie została. Za ciężka widać żeby ją ten niedołęga sam uradził. Czarna jak smoła ta kula była a w środku dymy jakieś się przewalały w te iż powrotem. Staliśmy nad nią wkoło i tak te dymy oglądamy jakby to jaki telewizor satelitarny był. Pierwsza się Karoniowa opamiętała. Grzech to śmiertelny w taką banię patrzeć, mówi, ale jak tu nie patrzeć kiedy w niej widoki takie piękne. Bo z tych dymów różne rzeczy się ludziom zaczęły pokazywać: a to pieniądze cała kupa, a to gołe baby a Marianowi to się gorzelnia cała pokazała. Nic więc dziwnego, że oczu oderwać nie szło. Kosiński w końcu nie wytrzymał. Sięgnął do skrzyni i kulę naszą za pazuchę ładuje. Jak się baby na niego wydarły a on, że kula jemu przynależna bo to teściu jego rodzony na tym właśnie polu ją zakopał. To Kaziukowa w nos mu się zaśmia-

*ła, jakim to prawem na jej gruncie śmieci się przykopu/e i też za kulę łapie. Ze trzy baby jeszcze Kosińskiego obskoczyły i każda swoje trzy grosze wtrąca.*

*- Bania do osoby urzędowej powinna trafić - krzyczy Soltyska. - Mój akurat bramę muruje i może kulę na słupku oprawić. Kto będzie chciał se popatrzeć, do soltysa przyjdzie i już.*

*- A niedoczekanie twoje - drze się Gołuchowa - Skarb do wszystkich należy i równo go trzeba rozdzielić.*

*To Kosiński jak nie weźmie i praśnie kulą o kamień, co na między sterczał.*

*- Macie teraz po równo - mówi a czerwony na gębie jak burak.*

*Cisza się jak w kościele zrobiła. Na szkła patrzymy ale nic w nich już ciekawego nie ma. Zwykle śmieci. A tu nagle Karoniowa za serce się chwyta, oczy wytrzeszcza jakby ją kolka chwyciła i szepcze:*

*- Nieszczęście na nasze rody zwaśnione, nieszczęście.*

**III nagroda w kategorii prozy**  
**MAŁGORZATA BRANIECKA - Złocieniec**

***Hiszpania /fragment/***

*Właściwie nie wiem, jak się poznali. Odkąd pamiętam, zawsze byli razem. Wyglądali jak okrutny olbrzym i mała ropucha. Barni i Siwy. Nikt już nie pamiętał, jak mieli naprawdę na imię. Obaj bardzo zniszczeni, psychicznie i fizycznie, o ciemnych jak wyplute fusy twarzach. Chyba nigdy się nie rozstawali. Dzielili się wszystkim, co mieli, czyli niczym. Właściwie nikt nie wiedział, z czego żyją, jak żyją i gdzie żyją. Byli jak nocne zjawy, jak ludzie, których nie powinno być. Wiosną i jesienią najmowali się do kopania ogródków, w lecie zbierali grzyby, papiery i złom, a w zimie... Właśnie, jak oni przetrzymywali zimę?*

*Całymi dniami przesiadywali pod spożywczakiem, delektując się zdobytym ciężką pracą krajowym winem za 4,20 zł. Nigdy nie żebrawali o pieniądze, zawsze oferowali pracę. Gdy już naprawdę nic nie udawało im się zarobić, szli do pewnej rodziny, u której regularnie kopali ogródki i prosili o dwa złote pożyczki.*

*- Szefowa, my ci na pewno oddamy! - zarzekali się.*

*Pani Barbara, choć zdawała sobie sprawę z tego, że jest to pożyczka bardzo długoterminowa, o ile nie na wieczne nieoddanie, zawsze litowała się nad dwoma chorymi alkoholikami z podwórka. Siwy i Barni byli świetnymi ekonomistami - wiedzieli, gdzie kupić najtaniej, co zrobić, żeby zaoszczędzić. Gdy brakowało im na "Poznańskie", zbierali nieodpalki, oczywiście gdy nikt nie widział - mieli przecież swój*

*honor. Prośba o pożyczkę była dla nich ostatecznością. Nie-  
nawidzili żebrać. Zwłaszcza u tych ludzi. Wiedzieli, że im też  
się nie przelewa, a mimo to dzielą się z nimi ostatnimi dwoma  
złotymi. Te pieniądze miały dla nich niejako wyraz symbolicz-  
ny - byli na świecie ludzie, którzy ich nie odtrącili, którzy dzielą  
się z nimi pieniędzmi, które być może miały być przeznaczone  
na chleb. A przecież to prawie tak, jakby ktoś dzielił się z nimi  
ostatnią kromką chleba, czyż nie?*



**Wyróżnienie w kategorii prozy**  
**ROMAN DOPIERALSKI - Koszalin**

**Orzeszek /fragment/**

*Byłem świadkiem dramatu małego Orzeszka, którego na świat powiło leszczynowe drzewko./.../*

*Właśnie przechodziłem nieopodal i widziałem jak Orzeszek bez pardonu został wrzucony do kieszeni. Ponoć kto nie broi, ten niech się mundurowego nie boi. Jednak z Orzeszkiem sprawa wyglądała inaczej, a ponadto uprowadzano go w nieznanym kierunku. Najbliższą godzinę spędził w towarzystwie cążek do paznokci, drobnego bilonu, strzępów starego rachunku z pralni i kilku innych trudnych do zidentyfikowania przedmiotów. Jednym słowem porządek, jak w dziadowskiej torbie. Lewa, prawa, lewa, prawa, słycać było jedynie takt miarowych stąpnąć porządnie podkutyh butów. Wnet kroki ustały. Kiedy Orzeszek został wyciągnięty na zewnątrz, ucieszył się. Kieszonkowe towarzystwo nie przypadło mu do gustu. Świeży haust powietrza orzeźwił go, a promyk słońca poprawił nastrój. Tkwił w otwartej dłoni mundurowego. Masywna była to dłoń jak bochen chleba. Już nie raz na rozkaz ( a rozkaz - rzecz święta i wykonany być musi), gwałtą tą dłonią karki złoczyńców do ziemi./.../*

*W toku niezwykle intensywnego myślenia mundurowy postanowił w sposób niezwykle kulturalny dobrać się Orzeszkowi do skorupy. Delikatnie i z czułością położył Orzeszka na poręczy mostka. Orzeszek jeszcze niczego nie przeczuwając, przeciągnął się rozanielony. Stalowa poręcz będąca w cieniu wspaniale schładzała w tym upale. To co za chwilę nastąpiło, zdumiało Orzeszka kompletnie, gdyż mundurowy wyciągnął*

*zza pasa kajdanki i począł go nimi okładać. Pomimo zaskoczenia orzeszek nie pękał. Twarda była z niego sztuka. Niejeden dziadek do orzechów połamałby sobie na nim zęby. Jednak uderzenia stawały się coraz mocniejsze i bardziej precyzyjne...*

*W końcu Orzeszek zatracił rachubę uderzeń. Któryś z kolei cios przedarł się przez zwartą gardę i rozpołowił go. Kiedy tak leżał roznegliżowany, wyglądał niepozornie, ale ponętnie. Widok ten spowodował u mundurowego ślinotok. /.../*

**Wyróżnienie w kategorii prozy**  
**PAWEŁ ŻUROWSKI - Koszalin**

***Nieźmiernie ważne zdanie /fragment/***

*/.../ Gdyby ktoś, kiedykolwiek zapytał Kazimierza o to, jaki przedmiot zabrałby ze sobą w daleką podróż, miałby poważny kłopot bowiem było ich niebezpiecznie mało. Z każdym dniem umierał kolejny z nich, odchodził w zapomnienie i tylko wtedy, gdy Kazik wyteżał pamięć, pojawiały się w myślach - dziwnie dalekie i obce.*

*Tej pamiętnej nocy, nieźmiernie ważnej ze względu na zaplanowaną podróż, uświadomił sobie, że od długo oczekiwanego snu, takiego, którego nic nie będzie w stanie przeniżyć przerwać, dzieli go kilkadziesiąt, może kilkaset godzin, ostatnio leniwych i ciągnących się w nieskończoność. Ostatnią rzeczą, o jakiej pomyślał, było to ogromnie ważne Zdanie, które w spazmatycznych konwulsjach kołatało się niecierpliwie w jego głowie, gotowe już do przyjscia na widzialny, materialny świat, gotowe do przybrania konkretnej postaci, pięknej - piękniejszej nawet niż oczy kobiety, o której kiedyś marzył. Bardzo wolno, przeżuując i smakując koniuszkiem języka każde słowo, powtarzając je w myślach, bacząc na to, by niczego nie zmienić, nie uронić ani jednej jego kropli, poczuł na ramieniu ciepłą dłoń postaci, która przychodziła doń każdego wieczora. Zanurzył się w miękkiej pianie nocy i towarzyszącym jej śnie.*

*Kartka, wyswobodzona spod mocnego uścisku dłoni Kazimierza, z gracją właściwą wytwornej baletnicy, niemal bezszelestnie, niesiona miarowym, posykującym oddechem, zbli-*

*żyła się do krawędzi blatu, po czym, stwarzając przez moment pozory namysłu, zsunęła się i miękko wylądowała na zimnej posadzce.*

*Noc osiągnęła apogeum, zatrzasnęły się jej ciężkie, zdobione mosiężnymi zawiasami gwiadz, wrota. Wpadający przez nieszczęsne okna wiatr, już niemal ciepły i przyjemny, zagubiony w nowym pomieszczeniu, odbijał się od gładkich ścian, potykał o nieliczne meble, dudnił głucho i zmiatał ze wszystkich możliwych powierzchni nagromadzony brud. /.../*

**Wyróżnienie drukiem**  
**KATARZYNA ROŚLEWSKA - Szczecin**

**Talitha kum /fragment/**

*/.../ Tak naprawdę to nie jest takie straszne. Chemia i fizyka - zadania - będą nam sprawiać problem. Matematyka nie, mieliśmy doskonałą nauczycielkę... A biologia i geografia, nawet dla stuprocentowego humanisty, są przecież fascynujące, tylko trzeba złapać bakcyła. Ekscytuje mnie myśl, że nareszcie mam impuls, żeby się tego wszystkiego nauczyć, zapamiętać, przyswoić. Geografia bardzo wiele rzeczy we współczesnym świecie pozwala zrozumieć. A współczesny świat pozwala wiele rzeczy zapamiętać z geografii.*

*Nigdy nie zapomnę, gdzie jest Irak i Afganistan. Pytam Burkiny Faso, która wymyśliła, że zorganizuje demonstrację antywojenną, dlaczego powinienem być jej przeciwny? Jakimi argumentami posługuje się pacyfista? Jak mnie przekona?*

*Burkina odparła ze wzburzeniem, że tam giną niewinni ludzie. Ale w czasie pokoju również. Burkina przeprosiła, że podzieliła się ze mną swoimi planami, skoro jestem za wojną. Była zła. Usta w ciup, zacięcie, automatycznie wygładzone czoło, uznaje mnie w tym momencie za OBCEGO. Cóż za fatalny brak zrozumienia! Kotku, ja naprawdę nie jestem agresywny i cyniczny, gdy tak naciskam, tylko chcę, żebyś nauczyła się argumentować swoje stanowisko, bo jesteś przedstawicielem mchu, który wymaga tyle siły, mądrości, wiedzy - inaczej manifestacje nazywane są "naiwnymi", a ty zwyczajnie nie masz racji, bo nie umiesz jej dowieść. Zwracam się do ciebie*

*z ogromną nadzieją i zaufaniem, chcę, żebyś potwierdziła moje stanowisko. Nie umiesz... Będziesz odpowiadała potem na pytanie kogoś z zewnątrz:*

*- Co tu robisz, dziewczynko?*

*I nie będziesz w stanie rozwodzić się na temat protestu, happeningu, manifestacji, bo to będzie kłamstwo. Taki z ciebie HIPIS, że nic nie wiesz. Odpowiesz tylko:*

*- A świece zapalam. /.../*

## SPIS TREŚCI

- 3 **Piotr Bednarski** - konkurs "Literacki Start - 2003"
- 6 **Janusz Gryz** - Glosy
- 8 **Protokół Komisji Oceniającej**
- 10 **I nagroda w kategorii poezji** - **Aleksandra Kirko** - Sławoborze
- 13 **II nagroda w kategorii poezji** - **Karolina Kruk** - Koszalin
- 18 **III nagroda w kategorii poezji** - **Magdalena Braniecka** - Złocieniec
- 21 **Wyróżnienie w kategorii poezji** - **Łukasz Głód** - Stargard Szczeciński
- 24 **Wyróżnienie drukiem** - **Monika Lewandowska** - Koszalin
- 25 **Wyróżnienie drukiem** - **Jędrzej Kozak** - Koszalin
- 26 **Wyróżnienie drukiem** - **Urszula Bielenis** - Szczecin
- 27 **Wyróżnienie drukiem** - **Wiktor Możdżer** - Białogard
- 28 **Wyróżnienie drukiem** - **Dominika Dadan** - Bobolice
- 29 **Wyróżnienie drukiem** - **Radosław Bukowski** - Koszalin
- 30 **Wyróżnienie drukiem** - **Tomasz Stańczak** - Nowe Bielice
- 32 **Wyróżnienie drukiem** - **Magdalena Heruday** - Koszalin
- 33 **Wyróżnienie drukiem** - **Kinga Frąckowska** - Koszalin
- 34 **I nagroda w kategorii prozy** - **Marek Jurczak** - Buszyno
- 37 **III nagroda w kategorii prozy** - **Małgorzata Braniecka** - Złocieniec
- 39 **Wyróżnienie w kategorii prozy** - **Roman Dopieralski** - Koszalin
- 41 **Wyróżnienie drukiem** - **Paweł Żurowski** - Koszalin
- 43 **Wyróżnienie drukiem** - **Katarzyna Roślewska** - Szczecin

